

# Spotkania aktorskie

## Jerzy Leszczyński



Pięć lat temu pojawił się w Lublinie (a przedtem na krótki czas w Puławach) młody wrocławianin „od Tomaszewskiego“. I z miejsca było wiadomo, że od tego przybytku zaboli kogoś głowa; Leszczyński bowiem jest aktorem - mimem, a więc reprezentuje dyscyplinę sztuki na naszym terenie unikalną, właściwie to nie od razu wiadomo było co z tym fantem zrobić. W pożytku, jaki może przynieść współpraca z tego rodzaju artystą zorientował się rychło (za domem kultury) Teatr Dramatyczny, angażując Leszczyńskiego jako konsultanta ruchu scenicznego. M. in. do „Poskromienia złoŹnicy“, „Antygony“ (gdzie, teŹ powierzono mu kilka epizodów aktorskich), „Przenikania“, „Nie jestem wieŹą Eiffla“, „Robinsona Cruzoa“ i „Wyzwolenia“. TakŹe teatry spoŹa Lublina zaczęły się zwracać o pomoc w opracowaniu scen, w których gest i ruch stanowi element spektaklu szczególnie waŹny. Ostatnio np. Jerzy Leszczyński współpracował z teatrem katowickim przy realizacji „Mistrza i Małgorzaty“ Bułhakowa, a w „Weselu Figara“ wystawionym przez krakowski Teatr im. Słowackiego reŹyserował całe intermedium.

Wszystkie te „prace zlecone“ dowodŹą co prawda uznania dla talentu i profesjonalnego warsztatu młodego artysty, nie mówią jednak o tym, co jest najistotniejszŹ cechŹ jego osobowoŹci: o wytrwałym dŹeniu do realizacji własnej idei teatru. Od pięciu lat uparcie i konsekwentnie buduje Leszczyński coraz nowŹ wersjŹ „prototypu“ wymarzonego przez siebie modelu teatru wizji i ruchu. Kolejne premiery, to etapy ulepszenia tego samego w gruncie rzeczy modelu, choć jakŹe równocześnie odmiennego: „Karuzela 20“ (to jeszcze w Puławach), „Wizje“ i „Bema pamieci rapsod Źalobny“, „Ku samemu sobie“, „RosnŹcy kamieci“, „Warianty“ — (nagrodzone pierwszŹ nagrodŹ na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Pantomimy 1973) i wreszcie ostatnia, przed tygodniem wystawiona premiera pt. „Kroki w czasie“, nawlŹzujŹca równieŹ do poematu Norwida „Bema pamieci“. Ale jest to zwiŹzek bardzo luŹny, utwór Norwida poŹuŹył za punkt wyjŹsicia do całkiem swobodnie buszujŹcej wyobraŹni twórcy spektaklu.

— Dlaczego powrócił pan do tematu sprzed czterech lat? Czy nie jest to czasem zafascynowanie ŹmierciŹ i towarzyszcŹm jej rytuałem, tak charakterystycznŹ dla powojennego pokolenia, które nie znało Źmierci w jej odpoetyzowanej i najbardziej okrutnej postaci?

— Nie interesuje mnie ŹmierciŹ, interesuje mnie człowiek, jego przeraŹenie ŹmierciŹ, choć jest ona przeciw integralnŹ częŹciŹ Źycia i naturalnym jego zakoŹnieniem. ZresztŹ o ile chodzi o „Kroki w czasie“ poezja Norwida była jedynŹm ze Źródeł inspiracji, ale nie jedynŹm...

— Jak okreŹliłby pan głównŹ ideŹ swojego teatru?

— Jest to próba stworzenia języka scenicznego w oparciu o wszystkie znane formy ruchu takie jak: taniec, pantomima, akrobacja oraz gesty i ruchy towarzyszcŹce naszemu codziennemu Źyciu.

— JakŹ rolŹ wyznacza pan muzyce?

— Wszystko co robiŹ jest w Źcisłym powiŹzaniu z muzykŹ. Kocham muzykŹ i wlaŹciwie do teatru doszedłem poprzez muzykŹ; często zresztŹ sam komponujŹ do swych przedstawieŹ.

— W swoim teatrze nie trzyma się pan ram klasycznej pantomimy, wprowadza pan elementy spoŹa pokrewnych dyscyplin, albo i Źgoła oddalonych od sztuki. Czy to oznacza rozbrat z pantomimŹ?

— Nigdy nie zerwŹ z pantomimŹ, bo jest to idealny warsztat dla ruchowców. Ale sama pantomima, która ma na kaŹdŹ sytuacjŹ wymyŹlony gest, po pewnym czasie przestała mi wystarczać. Bardziej pociŹga mnie teatr ruchu, gdzie mam wiŹkszŹ swobodŹ w wyborze Źrodków wyrazowych.

— Co uwaŹa pan za najwiŹszŹ satysfakcjŹ w swej pracy z młodziŹ?

— Ze spotykam tylu zdolnych ludzi, którzy chcŹ i umiejŹ pracować. W ogóle — Kocham ludzi zdolnych, bo potrafiaŹ zabarwić jakoŹ nasze Źycie...

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁACZCIE SIE!

# Spotkania aktorskie



ORGAN  
KW PZPR  
W LUBLINIE

ROK XXIX NR 292 (9157) 8-9. XII. 1973 R. CENA 1 ZŁ.

— A co — paŹskim zdaniem — stanowi najwiŹszŹ radoŹ dla artysty?

— JeŹeli jego sztuka powoduje zamierzone przez niego uczucia i reakcje u odbiorcy.

— Czy przygotowuje pan coŹ nowego?

— Tak. PracujŹ nad przedstawieniem, które bŹdzie czymŹ w rodzaju „teatru jednego aktora“. Chciałbym tu zawarć mój program teatru, wszystko to, co mnie, jako aktora naprawdŹ interesuje. Poza tym chcŹ zrobić program złoŹony z fragmentów przedstawieŹ spojony muzykŹ, a w drugiej częŹci — pokaz filmu zrealizowanego wspólnie z Bogdanem KosiŹskim. PierwszŹ częŹciŹ jest reportaŹowa, z próby naszego teatru, druga — jest mimodramem krŹconym w martwym leŹcie, gdzie nie ma doŹownie nic Źywego. Film ten otrzymał nagrodŹ na festiwalu filmów krótkometraŹowych „Człowiek a Źrodowisko“.

— A co na „PanoramŹ lubelskŹ“ w Warszawie?

— „Warianty“ i „Kroki w czasie“.

— JeŹdził pan juŹ za granicę, często teŹ bywa pan goŹciem wiejskich ŹwiŹlic i klubów. Czy spotkał się pan z niewlaŹciwym odbiorem lub niezrozumieniem spektaklu?

— CiekawŹ rzecz, Źe na wsi nie miałem nigdy wypadku niewlaŹciwego odbioru...

— Czy uwaŹa pan, Źe język paŹskich spektakli jest doŹatecznie czytelny?

— Nie zawsze. CzęŹciŹ winy jest po naszej stronie, bo znaczy to, Źe nie potrafiliŹmy przekazać tego, co chcemy w sposb wyraŹny. Ale takŹe jest jakaŹ zwiŹzek miŹdzy indywidualnŹ wraŹliwoŹciŹ, a trafnoŹciŹ odbioru. Trzeba brać teŹ pod uwagŹ odmiennosć gustów. Na przykłał mam takŹ etudŹ „Ptak“, którą robiłem w rŹnych Źrodowiskach — w klubach, ŹwiŹtlicach, widowŹniŹ przewaŹnie chłopska. Zawsze po spektaklu były rozmowy, nie wynikało z nich, Źe coŹ tu byto niejasne lub niewlaŹciwie odebrane. Ta sama etudaŹ za granicŹ spotkała się z murem oboŹetnoŹci i niezrozumienia. MuszŹ jeszcze powiedzieć, Źe umiejŹnoŹć pokazywania zwierzŹtŹ naleŹy do zadaŹ szkoleniowych...

— CiekawŹ, jakie zwierzŹ udaŹ się panu najlepiej?

— Najlepiej gorył, a przeciw nigdy bym przed naszŹ widowniŹ z czymŹ takim nie wystąpił. Sam bym się czuł gupio. OtŹż za granicŹ musiałem poetyckiego „Ptaka“ o wyraŹnym podtekŹcie ltryczno-filozoficznym zamienić na „Goryla“, który przyjŹty został entuzjastycznie.

— No coŹ, jak to powiadali staroŹytni: „de gustibus“ itd. A swojŹ drogŹ, bardzo mnie pan tym „Gorylem“ zaintrygował...

Rozm.: W. KORNELUK  
Foto: J. Magierski